

## Wręczenie nagród Nobla

SZTOKHOLM (PAP). 10 bm. w wielkiej sali filharmonii sztokholmskiej odbyła się uroczystość wręczenia tegorocznych nagród Nobla. Nagrodę w dziedzinie literatury przyjął z rąk króla Szwecji, Karola XVI Gustawa, **Czesław Miłosz**.

Ceremonia wręczania, już 79 z kolei przebiegała jak zawsze w podniosłym nastroju i bogatej oprawie. Dziesięciu laureatów nagród, ich rodziny oraz ponad 1700 zaproszonych gości wysłuchało przemówienia powitalnego, które wygłosił przewodniczący Komitetu Nobla, prof. **Sune Bergström**. Następnie członkowie komitetu przedstawili kolejno laureatów i ich dorobek. Akt przekazania nagrody w każdej z 5 dziedzin (fizyki, chemii i medycyny, literatury oraz nauk ekonomicznych) kwitowany był przez wielką orkiestrę filharmonii odegraniem specjalnie dobranego utworu. Na cześć Czesława Miłosza rozległy się dźwięki mazura z opery „Halka” Stanisława Moniuszki. Uroczystość była bezpośrednio transmitowana przez radio i telewizję szwedzką do wielu krajów europejskich.

Czesław Miłosz przyjął nagrodę — 880 tys. koron szwedzkich i dyplom — jako czwarty z kolei. Prezentując laureata sekretarz Akademii Szwedzkiej **Lars Gyllensten** przypomniał jego twórczość literacką i działalność dydaktyczną. Podkreślił, że pisarz, przebywając od wielu lat na emigracji, nigdy nie zerwał związków z życiem swego kraju. „Czesław Miłosz — powiedział m. in. — jest poetą wybitnie intelektualnym, o głębokiej wiedzy filozoficznej i historyczno-literackiej. Jego poezja jest pełna podtekstów, pastiszów, ironii. Trudno się łudzić, aby zalety takiego języka, jego poetycka wrażliwość mogły być wiernie przekazane w tłumaczeniu.

A jednak również w przekładach odczuwa się bogactwo wrażliwości poety. Obrazowość języka Miłosza, sugestywna i zaskakująca, mogła się zrodzić jedynie dzięki jego osobistym doświadczeniom, bogatej wyobraźni, pamięci, przeżyciom. Cechuje go w równym stopniu zdolność zachowania perspektywy, jak i bezpośrednie, osobiste zaangażowanie. Dotyczy to również stosunku do jego nowej ojczyzny, gdzie jest poetą, którego trzeba tłumaczyć, aby był rozumiany, gdzie jest rozumiany i ceniony, jednakże jak gdyby pośrednio i tylko za niedoskonale odbicie swej twórczości.

Czesław Miłosz jest pisarzem trudnym w najlepszym tego słowa znaczeniu, pobudzającym do myślenia i wymagającym uwagi. Fascynującym również dlatego, że jest tak bardzo

skomplikowany”. L. Gyllensten powiedział na zakończenie: „mówił pan wielokrotnie o swoim języku ojczystym, o języku polskim, będącym językiem niewielkiego narodu. Próbowałem przed chwilą zaprezentować pana poglądy i doświadczenia opisywane po polsku i wyrosłe na gruncie polskich tradycji i polskiej kultury. Mówiłem w języku jeszcze mniej znanym na świecie i dość odległym od polskich tradycji.

Według pana obcość jest jedną z głównych cech sytuacji człowieka. Jesteśmy obcy w tym świecie i obcy wobec siebie. Ale czy tylko obcy? Czy Nagroda Nobla nie jest dla pana również wyrazem i dowodem tego, że granice mogą być przekraczane, mogą rodzić się zrozumienie i sympatia, kontakty i więzi między ludźmi. Czytanie pana utworów i możliwość konfrontowania swojej postawy z głoszonymi przez pana przesłaniami oznacza wzbogacanie się o nowe, ważne doświadczenia — mimo dzielącej nas obcości”.

Po uroczystości w filharmonii odbył się tradycyjny bal na ratuszu sztokholmskim, gdzie przemawiali również laureaci. Czesław Miłosz zabrał głos jako pierwszy. „Stanowią część literatury polskiej, która jest stosunkowo mało znana na świecie i trudna w przekładach — powiedział m.in. — Porównując ją z literaturą innych krajów mogłem docenić jej niezwykłość. Zwrócona ku historii, zawsze aluzyjna, wiernie towarzyszyła i towarzyszy ludziom w trudnych chwilach. Strofy polskich wierszy krążyły w podziemnym ruchu oporu, pisane były w barakach obozów koncentracyjnych, w żołnierskich namiotach w Azji, Afryce i Europie.

Reprezentować tutaj taką literaturę — to okazywać pokorę wobec dowodów miłości i braterskiego poświęcenia tych, których już nie ma. Wyrażam nadzieję, że nagroda przyznana mi przez Akademię Szwedzką wynagrodzi również pośrednio tych wszystkich, którzy kierowali moim piórem i których niewidoczna obecność podtrzymywała mnie w ciężkich chwilach”.